

200 ROCZNICA UCHWALENIA

KONSTYTUCJI 3 MAJA

- wybór wierszy -

WDK Rzeszów, 1991r.

" Jak długo trwa jakiś naród, jak długo
istnieje jakieś plemię, póty przeszłość
jego nieustannie poprzez teraźniejszość
styka się z przyszłością."

/ Adam Mickiewicz. Z wykładów
w College de France, 1843. /



IGNACY KRASICKI :

/ ŚWIĘTA MIŁOŚCI KOCHANEJ OJCZYZNY ... /

Święta miłości kochanej ojczyzny,
Czują cię tylko umysły prawdziwe!
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe.
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe,
Byle cię można wspomóc, byle wspierać,
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.

IGNACY KRASICKI :

/ GDYBYM JA BYŁ SZWAJCAREM ... /

Gdybym ja był Szwajcarem, stałbym ja na warcie,
Gdybym ja był Moskalem, mówiłbym otwarcie,
Gdybym ja był Francuzem, nie byłbym ja dumnym,
Gdybym ja był Anglikiem, byłbym ja rozumnym,
Gdybym ja był Turczyinem, nigdy bym nie fukał,
Gdybym ja miał być Włochem, ja bym nie oszukał,
Gdybym ja był Prusakiem, nigdy bym nie łupił,
Gdybym ja miał być Niemcem, ja bym się nie upił,
Gdybym ja był Hiszpanem, ja byłbym pokornym,
Gdybym ja był Tatarem, nie byłbym niesfornym,
Gdybym ja był Węgrzyinem, dałbym wino tanio,
A jak to być Polakiem, gdy Polaków ganiają:
Niedobrze być nierządnyim, słabym, mizerakiem,
Prawda, jednak mi miło mówić, żem Polakiem.

IGNACY KRASICKI

/ ZNIÓSŁ MOMENT, CO WIEK SKAZIŁ .../

Zniósł moment, co wiek skaził, a jarzemu niezdolny,
Wspaniały, z ugnębenia powstał naród wolny
By okazał całemu światu w swej robocie,
Co może dzielna rozpacz, gdy wsparta na cnocie.

FRANCISZEK KARPINSKI

NA DZIEŃ TRZECI MAJA SZCZĘSLIWIE DOSZŁEJ
KONSTYTUCJI KRAJU

Rzucajmy kwiat po drodze,
Tędy przechodzić mają
Szczęścia narodu wodze,
Co nowy rząd składają:
Weźmy weselne szaty,
Dzień to kraju święcony.
Jakże ten król nasz bogaty!...

Skarb jego - serc milijony:

Uczcie się, dzieci nasze,
Nucić tę pieśń wraz z nami,
Ażeby wmuksi wasze
Spiewały ją wiekami:
Wstyd wam, bogate światy!

Złoty wasz wiek przyćmiony.

Jakże ten król nasz bogaty!...

Skarb jego - serc milijony:

Miasta, wioski szczęśliwe,
Wstawajcie, słońce wschodzi.

Niebo wdało się tkliwe
I ludzi z ludźmi godzi:

Odzyskaliśmy straty,
Bliźni nasz znalezione:

Jakże ten król nasz bogaty!...

Skarb jego - serc milijony.

Krzywda wam, męże zmarli,

Zeszliście bez nadziei,

Byśmy się jak oparli

Srogich losów kolei:

Odżyjcie, skrzepłe braty,

Stan Polski odmieniony!

Jakże ten król nasz bogaty!...

Skarb jego - serc milijony:

Żołmierz kraju obroną,

Miastaśmy podźwignęli:

Już nad każdą koroną

Krwi nie będziemy leli!

Weźmy weselne szaty,

Dzień to kraju święcony:

Jakże ten król nasz bogaty!...

Skarb jego - serc milijony.

IGNACY KRASICKI

PIEŚŃ NA DZIEŃ 3 MAJA

Wyższym nad nieba wzniosłym majestatem,
Boże! co raczysz zawiadawać światem
I dobrodziejstwy, czym jesteś, objawić,
Pozwól się słać.

Lud twój, lud braci, znękan niegdys marnie,
Wesół do twego kościoła się garnie:
Przyjm na ofiarę, Opatrzność święta,
Stargane pęta!

Daj użyć, coś dał, w pokoju i zgodzie,
Daj ducha rady i męstwa w narodzie.
Podległość rządzą, w swobodzie wstrzymałość,
W działaniu trwałość.

Niech łaski twojej będzie uczestnikiem
Król, radny, rycerz, mieszczanin z rolnikiem,
Dotąd, gdy większą szczęśliwiąc swobodą
Tyś sam nagrodą.

FELIKS GAWDZICKI

DO JASNIE WIELMOŻNEGO JMCI KSIĘDZA

HUGONA SZTUMBERG KOLŁATAJA

Godzien Tomickich, Fredrów, Zamoyskich, Hugonie!
Nim ci potomność z dębu liść złoży na skronie,
Nim ci tak zasłużone pracą imię przyzna,
Sprawiedliwsza w swych wnukach nad dziadów ojczyzna,
Nim дума, której krnąbrna zawiść towarzyszy,

Twojego uwielbienia więcej nie usłyszysz.

Zniszczona ręką czasu i szczęściem narodu,

Musi tobie ustąpić wygranej zawodu.

Pozwól, gdy mi śmiertelność tych nie da chwil dożyć,

Abym ci godne dłuta prawdy mógł dziś złożyć.

Oto lud... tłuszcza dotąd okryta sromotą,

Równa z prawa natury, często wyższa cnotą,

Zgnuśniała, obumarła pod jarzma zhańbieniem,

Twoim dziś ożywiona powstaje promieniem.

Można powiedzieć na twą, Hugonie, pochwałę,

Kiedy na nas narody patrzą zadumiałe

I kiedy skutki berła polskiego Augusta

Zajmują serca ziomków a postronnych usta,

Kiedy sejm, ta opoka i szczęścia, i sławy,

Pierwszy w okręgu świata wzór dała ustawy,

Ten król, ten sejm, ten naród, łącząc w jedno chęci,

Godnym ciebie być stróżem naznaczył pieczęci.

Ludzkości! Tyś najpierwsza swą sprawę wygrała,

Nie będzie miotać tobą już przemoc zuchwała,

Już się twego czołgania skończyły koleje,

Już ci najdroższą w życiu wrócono nadzieję,

Już twoje bezpieczeństwo stanęło na skale,

A Temis do rąk swoich jego wzięła szale.

Błogosław, o narodzie, wynoś pod obłoki

Ten dzień, którego wszystkie zbawienne są kroki.

FELIKS GAWDZICKI

DO DYZMY T...

/ fragment /

Dzień szczęścia, dzień powstania, dzień Polski zbawienia,
Dzień, który czczość narodu w jestestwo zamienia,
Dzień, który wszystkich stanów ulepszywszy dołą,
Wolność nadał istotną, ukrócił swawolą:
Dzień, którego pamiętkę każda dusza czuła,
Jeśli się zbrodnią jaką z czucia nie wyzuła,
Jeśli zna, co wdzięczność i na nią pamięta,
W narodowe ten winna dzień umieścić święta.

Kto ten zbawca narodu? Kto ten stwórca nowy
Pierwszy kamień założył tego dnia budowy?
Gdzie są ci, którzy pracą, usilnością, trudy,
Umieścili to dzieło między świata cudy?

~~Dyzme!~~ Tu twoim ustom moc niedościgniona
Nie dozwoliła święte wyjawić imiona,
Nie śmiały wargi twoje świętokradzkim ruchem
Dotknąć tych imion, boskim uniesionych duchem,
Ale ja, co ich w zbawców Polski kładę rzędzie,
Ze czią ich imię z moich ust wychodzić będzie,
Przed całej Europy wyznaję obliczem:
Powstał naród ich męstwem, który już był niczem.
Niech przyzna Polska sama przez kogo powstała,
Komu wzgarda należy, a dla kogo chwała!

FRANCISZEK DIONIZY KNIAZŃNIN

MARSZ POLSKI

Wiara, do broni, honor i sława!
Święćmy rząd kraju i słowa Boże.
Słuchajmy króla: on stróżem prawa,
On nam nad prawo kazać nie może.
Czerpając chwałę z jasnego źródła,
Żyj z nami, cnota Polaków stara!
Precz od nas, zdrada, precz, myśli podła:
Nasza rzecz honor, nasza rzecz wiara.
Kto śmie na wolne natrzeć pałasze?
Czy swój, czy obcy nam go sprowadzi,
Nim on nam wydrze swobody nasze,
Z bezbożnym rodem ta broń go zgładzi.
Ojczyzno droga! Ojczyzno miła!
Ufaj tym piersiom w każdej potrzebie!
Ten oręż w rękę, ta w duszy siła,
Jedna jest twoja, drugi za ciebie!

FRANCISZEK ZABŁOCKI

NA UCHWAŁĘ 100 TYSIĘCY WOJSKA

Stanęło 100 tysięcy wojska; Bogu chwała!
Teraz to będzie Polska po Europie grzmiąca!
Stanęło sto tysięcy wojska; Są żołnierze:
Bogu chwała! Gdzież oni? Gdzieżby? Na papierze:
Dajmy na wojsko wszystko, połowę lub więcej!
Bogu chwała! Już i żelź jest na sto tysięcy.

Jedni płaczą, drudzy się śmieją rozrzewnieni,
Są miliony... Gdzież są?... W każdego kieszeni.
Nikt nam przeczyć nie będzie ni rządu, ni męstwa,
Ni wspaniałości... prawda! ni krzywoprzysięstwa.
Odtąd bać się nie będziem pamiętnych nam gości,
Jest obrona. W kim?... Pewnie w Boskiej Opatrzności...
Samochwalcy! niechaj was Opatrzność nie mami!
Niech się nie na was prawdzi, że "Bóg za durniami".

JAKUB JASIŃSKI

DO EGZULANTÓW POLSKICH

O stałości

/ fragment /

Stałego w dobrych przedsięwzięciach męża
Zapał źle chcących ziomków nie zwycięża.
Daremnie tyran na niego się sroży,
Żadna go nigdy burza nie zatrwoży.
Niech wszystkie niebo wyrzuci pociski,
Patrzy spokojnie na gromy i błyski,
Niech się z swych zasad świat cały wyłamie,
On nieugięte nadstawi mu ramię.
Nieszczęsnej Polski szanowni wygnańce,
Którą dziś Moskał w twarde wziął kagańce,
Żeście ojczystą chcieli dźwignąć ziemię,
Upadło na was srogich ciosów brzemię.

Niechaj złość spełnia czarne swe zapędy,
Czci wam nie weźmie, choć weźmie urzędy,
Niechaj was ciągną przed swe sądy zdrajcy,
O wy, zazdrości godni winowajcy!

Czas waszą, wiekom poniesie robotę,
Z nią ufność, zdradę, występki i cnotę,
Sam zdolny w prawdy zwierciadle wystawić,
Kto zgubił Polskę, a kto ją chciał zbawić!

Już prawie cały dom był zbudowany,
Na mocnym gruncie wyniesione ściany,
Sciągał on ludzi wygodą i kształtem,
Dając schronienie przed tyranów gwałtem.

Lecz oto wicher powstaje z północy,
Ciche zdradziectwo łączy się do mocy
I co gorliwa budowała praca,
Więcej podstępem niż siłą wywraca.

Ach! któż ten zamach na ojczyznę czyni?
Kto go z eolskiej wywołał jaskini,
By tak wygodny dom rozerwał w sztuki?
Milcz teraz, muzu - powiedzą to wnuki!

FRANCISZEK KARPÍŃSKI

ŻELE SARMATY NAD GROBEM ZYGMUNTA AUGUSTA
OSTATNIEGO POLSKIEGO KRÓLA Z DOMU JAGIEŁŁÓW

/ fragment /

Ty śpisz, Zigmuncie, a twoi sąsiedzi
Do twego domu goście przyjechali!...

Ty śpisz, a czeladź przyjęciem się biedzi
Tych, co cię czcili, co ci hołdowali!...
Gorzkie wspomnienie, gdy szczęście przeminie,
Czemuż i pamięć o nich nie zaginie?...
Nie zostawiłeś syna na stolicy
Przez jakieś na nas Boga rozgniewanie,
Którego by wnuk dziś po swej granicy
Rozrzucił postrach i uszanowanie!...
Po tobie poszła na handel korona,
Tron poniżony i rada stępiona!
Ojczyzno moja, na końcuś upadła!
Zamożna kiedyś i w sławę i w siłę!...
Ta, co od morza aż do morza władła,
Kawałka ziemi nie ma na mogiłę!...
Jakże ten wielki trup do żalu wzrusza!
W tym ciele była milionów dusza!

/ ... /

Wisło! Nie Polak z ciebie wodę pije,
Jego się nawet zacierają ślady,
On dziś przed swoim imieniem się kryje,
Które tak możne wsławiły pradiady!...
Już białym Orłom i bratniej Pogoni
Świat się, przed laty nawykły, nie skłoni!...
Zygmunciel przy twoim grobie,
Gdy nam już wiatr nie powieje,
Składam niezdatną w tej dobie
Szablę, wesołość, nadzieję
I tę lutnię biedną...

Oto mój sprzęt cały!
Łzy mi tylko jedne
Zostały!...

FRANCISZEK KARPINSKI

PIEŚŃ DZIADA SOKALSKIEGO W KORDONIE CESARSKIM

Śladem bieda przyszła, śladem!

Za zbytkami, za nieładem:

Długo nad granicą stała,

Wolności się dotknąć bała.

Wolności się dotknąć bała,

Bo ją dawno szanowała.

Wolności, niebieskie dziecko!

Ułowiono cię zdradziecko:

W klatkę cię mocno zamknięto,

Bujnych skrzydełek przycięto:

Przedtem u jednego stołu

Król z poddanym jadł po społu:

Jak ojciec dzieci przyjmował

Jak swych przyjaciół częstował:

Dziś mu u stołu klękają,

Kości z psiewtami zbierają:

Głowę kiedyś w kraju drogą

Służka pański trąca nogą!...

Pochlebcy go otaczają,

Palcem biednego stykają:

Ot, mówią, kość polizuje,
Dawnej wolności żałuje.

JULIAN URSYN NIEMCEWICZ ✓

WIOSNA

/ fragment/

Lecz ten, co stracił wszystko, co nie ma ojczyzny,
Co czasem nie zatarte w sercu nosi blizny,
Dla tego, co nadziei stracił promyk słaby,
Czarną krepą okryte te wdzięczne powaby!
O ojczyño! dla ciebie już słońce pogodne
Nie wnijdzie, bo tyrani i ziomki odrodne,
Słodkich nadziei pierwsze zgasiwszy promienie,
Zepchnęli cię bezbożnie w strasznych grobów cienie.
Przebóg! Wśród niesilnych i łez, i rozpaczy
Srogi najeźdnik chciwe zabory już znaczy:
Od wschodu słońca aż do bałtyckiego brzegu
Milczą prawa, szczęk obcej broni się rozlega
I gdy śmierć nam gotują umowy zwodnicze,
Kto wodze rządu trzyma? Ach, ręce zbrodnicze:
Co za kruszec zbyt podły przyjęły kajdany
I nad ojczyzną obce postawiły pany!
O Polsko! Gdyby jeszcze można cię ratować,
Któż by, kiedy ty giniesz, chciał życie zachować?

JAKUB JASINSKI

WIERSZ DO NARODU

/ fragment/

Narodzie, niegdyś wielki, dziś w smutnej kolei,
Wyzuty z sił, bogactwa, sławy i nadziei,
Co niegdyś mocą broni i nauk wyborem
Postronnych byłeś dziwem, pogromem i wzorem,
Dziś pod jarzmem zhańbienia, klęsków i niewoli
Dumnych jesteś igrzyskiem i pastwą swywoli.
Ty, coś orężem obce przemierzał narody,
Patrzy, co z tobą zrobiły domowe niezgody:
Jużeś po długim smutku darem oświecenia
Począł wznawiać gmach silny dawnego znaczenia
I już widział z postrachem twój sąsiad niegodny,
Czym może zostać Polak, gdy wolny i zgodny.
Niestety! jakżeś z twoim pragnieniem się minął:
Błysnęłaś jako gwiazda, jak iskierkaś zginął:
Już więc na tyle nieszczęść byłeś potępiony,
By cię zdradził przyjaciel, brat, król ulubiony:
Czemu ci los przynajmniej tej nie ujął męki,
Byś legł pod cudzym mieczem, a nie z własnej ręki!
Narodzie! Czas nie ufać w cudze zaręczenia:
W tobie samym jest zakład zguby lub zbawienia:

IGNACY KRASICKI ✓

DO ...

Szacowny starcze, iskierko ostatnia

Dawnej Polaków ochoty!

Płaczesz, ojczyzna niegdyś zbyt dostatnia

W skarby, orężę i cnoty,

Dziś zubożała: podłych duchów matnia,

Upłynął ojców wiek złoty.

W odrodnym płodzie pełzną i nadzieje,

Gwałt, co ją zniszczył, jeszcze się z niej śmieje.

Nietrwałość ludzkiej roboty znamieniem,

Moment ją stawia i psuje,

Idą w łup czasu za dzielnym wzruszeniem

I gmach, i ten co buduje:

I dąb stoletnim niemocen korzeniem,

Przyjdzie grom, z ozdób wyzuje.

Pył śmiertelności na piętno poddaństwa

Przysypał wiecznie rycerze i państwa:

Grozi wiek przyszły gmachom wyniesionym,

Łupy wspaniałe przyswoi,

Przestanie jednak być niezwyciężonym,

Gdy się na cnotę uzbroi.

Na fundamencie wsparta niewzruszonym,

Mocy się jego nie boi:

Choć gwałt nieprawy gnębi i ciemieży,

Przetrwa gwałt, nędze i los przezwycięży.

Żeglarz choć się na schyłku zobaczy,
Sili się skały ominąć,
Złe czynił Kato ginący w rozpacz,
Nie śmiercią, życiem miał słynąć.
Wspaniały umysł działać ma inaczej
Bronić ojczyznę i zginąć:
Niech podły służy, niech zyska na panach,
Milsza śmierć wolna niż życie w kajdanach:

WALENTY GURSKI ✓

POBUDKA DO POLAKÓW

/ fragment/

Zrzuć z siebie maskę, pieszczony Polaku,
Ty, co wygraną zakładasz we fraku:
Nie na teś ty się zwycięstwo urodził,
Trzeba, ażebyś kraj swój oswobodził.
Już nieprzyjaciół przeszedł przez granicę,
Wdziękaj co prędzej pancerz i przyłbicę,
Wynoś ze skarbcu miecze, bronie rdzawe,
Jeszcze mieć mogę spokojność i sławę.
Nie ten zwycięża, co ma hufce liczne
Ni co drukuje dzieła heroiczne.
Ty masz po sobie rozpacz i nadzieję,
Jedna cię wspiera, druga ci się śmieje.
Idź, ratuj braci swych już oddzielonych,
Spłakane matki, ojców wyniszczonych,
W ich wyzwoleniu stwierdzisz wolność swoją,
Bo już i nad twym karkiem z jarzmami stoją:

Polacy! czujmy trąb chrapliwe głosy,
A mężnie zetrzem złej Fortuny ciosy:
Trzeba koniecznie być nam Czarneckimi.
Inaczej brzęknem pęty w własnej ziemi.

FRANCISZEK DIONIZY KNIAZŃNIN

PORANEK

Po srogiej burzy, co pełna gromów
I ślepa w hardej przemocy,
Niosła pół klęskę i pożar domów
Kręcona wichrem północy,

O, jakże wdzięcznym jesteś poranku!

Jak słodka twoja nam rosa!
Świeżo w godowym jaśniejąc wianku
Błękitne witasz niebiosą:

Na twoją postać, na twoje wdzięki

Wzbudzone zewsząd ptaszęta
Głosem tkliwości brzmią temu dzięki,
Skąd czucie, skąd ich ponęta.

Roń chętnej ziemi balsamy życia,

Napawaj zioła rozkoszą,
Te wśród miłego kwiatów rozwicia
Niech i me serce unoszą:

Obys tak mojej błysnął ojczyźnie!

Nadzieja dla niej coś kryśli,
Lecz gdy się oczom coraz wyśliźnie,
Boją się podać jej myśli:

Jako te pączki, co raz trwożone
Niestalą wiatrów koleją,
Słodkiemu słońcu listki zielone
Jeszcze powierzyć nie śmieją.
Ty, co po zimie prowadzisz wiosnę,
Którego ranek ten świeci,
Rozkwieć nam znowu myśli radosne
I powrót Maja dzień trzeci.

STANISŁAW STARZYŃSKI

MAJ

Nienawidzę was, próżniaki,
Których życiem fałsz i plotka,
Stronię od was między krzaki,
Gdzie mię wabi luba zwrotka:

Otóż maj! otóż maj!

Zieleni się błoń i gaj.

Pójdź ze mną, bracie, do lasku,
Ucieszymy się dniem pogodnym
I opodał od miast wrzasku
Zaśpiewajmy głosem zgodnym:

Otóż maj! otóż maj!

Zieleni się błoń i gaj.

Rocznico Polakom luba,
Choć twa wzmianka żal podwaja,
W tobie pociecha i chluba,
Rocznico trzeciego Maja!

Biedny kraj! biedny kraj!

Gdzie grzechem jest wspomnieć maj.

Wolność wspartą na oświacie
I równość w obliczu prawa,
To nam warowała, bracie,
Trzeciego Maja ustawa:

Boże daj! Boże daj!

Niech znów błysnie taki maj.

Wyrwałości! Prawych godło,
Daj Polakom wierzyć w biedzie,
Że co się dziś nie powiodło,
Jutro się mężnym powiedzie,
Bo gdzie knut, tam aj, aj,
Posępnym jest nawet maj.

W Pałacu Radziwiłłowskim przy Krakowskim Przedmieściu, pod nieobecność właściciela wynajmowanym na różne cele, zbierał się już od pewnego czasu na obrady klub patriotyczny. Na pełnym dramatycznego napięcia poufnym zebraniu poselskim, w pierwszym w owym pałacu, a następnie w rezydencji marszałka sejmku Stanisława Małachowskiego, w nocy z 2 na 3 maja grono patriotów zaznajomiło się z przygotowywanym od przełomu roku 1790 i 1791 projektem Ustawy Rządowej. W ówczesnej terminologii "rząd" znaczył tyle, co urząd państwa. Głównymi autorami Konstytucji byli: Stanisław August, Ignacy Potocki i Hugo Kołłątaj, który nadał jej ostateczną formę. Zebrani u marszałka Małachowskiego zobowiązali się przeforsować nazajutrz w sejmie przyjęcie Ustawy:

Uchwalona 3 Maja 1791 roku przez Sejm Czterolatni Konstytucja, była pierwszą w Europie, drugą w świecie / po konstytucji Stanów Zjednoczonych / ustawą zasadniczą, która zapoczątkowała szeroko zaprojektowane ustawodawstwo w wielu dziedzinach.

Konstytucja 3 maja i dalsze zamysły reform nie stanowią najwyższego wzniesienia idei poczynań polskiego Oświecenia. Przyniosła to stadium insurekcja narodowa 1794 roku. Trwała zaledwie parę miesięcy: od 24 marca, kiedy ogłoszono w Krakowie powstanie, do 5 listopada, kiedy po krwawym zdobyciu Pragi przez wojska rosyjskie zakończyła się kapitulacją stolicy:



CDK

